

# Jerzy Machnacz

---

## "Das Christentum : Atem der Freiheit", Wolfgang Beinert, Freiburg - Basel- Wien 2000 : [recenzja]

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 9/1, 178-180

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ponowne odkrycie chrześcijaństwa musi rozpocząć się od fundamentalnego rozważania, polegającego na tym, że jego założyciel Jezus z Nazaretu różni się od wszystkich pozostałych założycieli religii, że On sam jest Dobrą Nowiną, że to On sam wchodzi w strukturę istnienia człowieka, że to On sam żyje w swoich wyznawcach.

W porównaniu z buddyzmem chrześcijaństwo nie jest religią ascetyczną, lecz terapeutyczną. W porównaniu z mozaizmem nie jest ono religią moralną, lecz mistyczną. W porównaniu z islamem nie jest ono prymarnie, lecz sekundarnie religią Pisma.

Religijno-historyczne znaczenie Jezusa polega na jednoznacznej, bezwarunkowej i bezalternatywnej proklamacji Boga kochającego ludzi, co zostaje najbardziej dobitnie wypowiedziane w Kazaniu na Górze (Łk 6,35), Jego dobroć obejmuje nawet złych i niewdzięcznych.

Dlatego „z powrotem” do Jezusa! Jak On żył? Dlaczego umarł? Do śmierci krzyżowej doprowadziła Go „niezdolność ludzi do życia”. Jezus mówi o sobie, że jest „chlebem życia”. Jak ludzie na to wyznanie reagują? Odejdźcie! Jezus nawołuje do życia, do pełni życia, dlatego przegrywa. Gdyby nawoływał do zbrojnej walki przeciw Rzymianom, wtedy poszłyby za Nim elity i masy. „Ja jestem chlebem życia!” Ja sam! Ja jestem dla was, waszym życiem. W sobie samym Jezus objawia ludziom miłość poza śmierć. Co staje się w Jego śmierci? „Śmierć człowieka nie jest wydarzeniem między umierającym i tymi, którzy są przy nim, czy są to lekarze, czy członkowie rodziny, lecz wydarzeniem między umierającym i Bogiem. W śmierci ukazuje się, czym było życie człowieka. Umierający człowiek dochodzi do swego życia; w śmierci wyjaśnia się sens jego istnienia [...] powyższe, w odniesieniu do śmierci Jezusa, mówi: na krzyżu zostało podsumowane Jego życie, na krzyżu wyjaśnił się sens Jego woli, działania, bycia” (s. 19).

„Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Łk 3,22). Jezus umiera, ale nie pozostaje w grobie. Z Nim i w Nim nie tylko przybliżyło się królestwo Boże do ludzi, ale przez Niego i w Nim Bóg wszedł osobiście w dzieje ludzi. Sensem życia i śmierci Jezusa było dowiedzenie tej przyjaźni, tego współbycia człowieka z Bogiem i Boga z człowiekiem.

*ks. Jerzy Machnac*

Wolfgang Beinert, *Das Christentum. Atem der Freiheit*, Herder, Freiburg – Basel – Wien, 2000, ss. 320

14 dnia miesiąca nisan roku 30 naszej ery (czyli chrześcijańskiego sposobu liczenia czasu) umiera na krzyżu, poza murami miasta Jerozolimy, stosunkowo młody mężczyzna, Jezus z Nazaretu. Do tej pory trwają spory, kto jest winien Jego śmierci. Krzyż był strasliwym narzędziem śmierci. Nie chodzi przy tym o jego fizyczną groźbę. Należy przy śmierci krzyżowej uwzględnić aspekt duchowy: człowiek umierający na krzyżu, umiera w świadomości odrzucenia przez ludzi (w języku zanikłym w ostatnich latach: pozbawiony praw publicznych i obywatelskich) i w świadomości odrzucenia przez Boga (przeklęty jest człowiek umierający na krzyżu). Kto doprowadził do sądu, wyroku i śmierci, nie jest w tej chwili dla nas ważne. Ważnym jest stwierdzenie, że śmierć Jezusa okazuje się największą i najcięższą w konsekwencje zbrodnią, jaką popełnił człowiek w dziejach ludzkości.

19 czerwca 325 roku cesarz Konstantyn składa w Nicei wobec 300 zgromadzonych biskupów wyznanie wiary w Jezus Chrystusa, Syna Bożego. Od tamtego wydarzenia po

dzień dzisiejszy nic istotnego się nie zmieniło. Znak przekleństwa stał się znakiem zwycięstwa, w człowieku pozbawionym praw i skazanym na śmierć zostaje rozpoznany Bóg-Człowiek, katastrofa staje się początkiem nowej religii o zasięgu światowym, zbrodnia prowadzi do powstania chrześcijaństwa. „Więszego napięcia, bardziej zróżnicowanej biegunowości, trudniejszej dialektyki nikt nie jest w stanie wymyślić” (s. 8). Bo owa dialektyka nie jest dziełem marzycieli, poetów czy filozofów, zrodziło ją samo życie.

Beinert podejmuje temat chrześcijaństwa w trzech częściach, pierwsza ma charakter historyczny. Historia „ciąży” na chrześcijaństwie. Znanie są miejsca i czasy – nie można ich nie dostrzegać i przemilczać – gdzie w imię Boga człowiek podnosił rękę na człowieka. Przyznanie się do winy i grzechu znaczy, że Bóg jest zawsze wśród ludzi, ale nie zawsze ludzie są z Bogiem i ludzcy. Dzieje chrześcijaństwa to nie jest historia zbrodni popełnianych przez chrześcijan. Miliony wierzących w Jezusa poświęciło Mu swoje życie. Miliony ludzi oddało w Jego Imię swoje życie na życie bliźniego. Kościół jest Kościołem ludzi grzesznych i ludzi świętych. Kto rozpoznaje w Jezusie drogę, po której chce kroczyć, ten musi zdecydowanie poszukiwać prawdy Jezusa (s. 174).

W drugiej części Beinert analizuje życie chrześcijan. Być chrześcijaninem znaczy: należeć do Chrystusa; nie tylko na Niego się powoływać, lecz żyć z Nim i w Nim. Co to znaczy? Odpowiedź na pytania wiary i życia z wiary w Jezusa dają: dogmatyka, teologia moralna i liturgia. W życiu chrześcijanina można mówić o następujących aspektach: *martyria, diakonia, leiturgia*.

Ostatnia część pracy zajmuje się doświadczeniem wiary: chrześcijańską wizją życia i świata. Jest to rozdział najkrótszy, ale niezmiernie ważny.

Życie bez wizji, życie bez sensu, bez świadomości celu jest powolnym umieraniem. Doświadczenie wiary jest doświadczeniem wolności, którą człowiek może znaleźć tylko w Jezusie. Droga człowieka od Boga jest drogą jego zniewolenia, droga człowieka do Boga jest drogą jego wolności. Na ile chrześcijanie są w stanie doświadczenie wolności przekazać współczesnemu społeczeństwu? Jak to doświadczenie wolności uczynić atrakcyjnym dla współczesnego, młodego człowieka?

Chrześcijaństwo, jeśli nawet o zasięgu światowym, jest tylko jedną z religii. W nim samym można wskazać na różne wyznania. Jakie są szanse na zjednoczenie chrześcijan? Na czym może ono polegać? Przykazanie miłości Boga i człowieka jest wezwaniem chrześcijan do dialogu z innymi religiami, do szukania tego, co wspólne, do szacunku dla tego, co różni i dzieli, do wyzwania się z wszelkich uprzedzeń. Aby podjąć sensowny dialog, każda ze stron winna być świadoma samej siebie, aby uniknąć – z jednej strony – próżnego zachwyty i – z drugiej strony – aby nie popaść w niszczący wszelki dialog synkretyzm.

Co dało i co daje światu chrześcijaństwo? Czym byłby świat bez chrześcijan? Beinert sygnalizuje cztery momenty, chrześcijaństwo: 1. rzuciło nowe światło w tajemnicę bytu człowieka, i to w podwójnym sensie: kim jest człowiek i jaki powinien być człowiek? (Myśl o Bogu, Ojcu wszystkich ludzi, musiała wieść do zniesienia niewolnictwa i rasizmu oraz do utworzenia pojęcia ludzkości), 2. zinterpretowało w nowy sposób czas: historia spotkania człowieka z Bogiem ma początek i będzie miała koniec, człowiek jest odpowiedzialny za swoje życie przed Bogiem i przed ludźmi, 3. doprowadziło do odkrycia autonomii świata, którego Bóg-Ojciec jest Stworzycielem, Bóg-Syn – Odkupicielem, Bóg-Duch Święty – Uświęcicielem, 4. odideologizowało moc, wszechmocą Boga jest bezsilność miłości.

Książka kończy się myślą nawiązującą do 2 Kor 3,17: „Z podmuchu wolności, będącego tchnieniem Ducha Świętego Jezusa Chrystusa, żyją chrześcijanie – w chrześcijanach żyje chrześcijaństwo” (s. 303).

Dwie znakomite pozycje tak pod względem podejścia do tematu, jak i w aspektach analizy i syntezy. Prace wymagające od Czytelnika koncentracji, należy je czytać równolegle, bo one się uzupełniają i dopełniają, ale nawet we wspólnym obrazie nie są w stanie oddać tego, czym jest chrześcijaństwo. Prace, które koniecznie należy przetłumaczyć na język polski w całości (ale jaka będzie cena tych książek?) lub tylko wybrane fragmenty.

ks. Jerzy Machnac

Ks. Stanisław Kowalczyk, *Wolność naturą i prawem człowieka. Indywidualny i społeczny wymiar wolności*, Sandomierz 2000, ss. 214

W latach transformacji ustrojowej zawitała do życia społeczne w naszym kraju – po wielu latach zniewolenia – wolność. Upadła cenzura, znikły szykany polityczne, w życiu publicznym ludzie cieszą się wolnością słowa. Stosunkowo szybko okazało się jednak, że odzyskana wolność może stanowić zagrożenie dla człowieka. Staje się wtedy zagrożeniem, jeśli jest fałszywie rozumiana, jeśli zostaje ubóstwiona, oderwana od innych wartości takich, jak: prawda, dobro, piękno. Stąd też potrzebna jest odpowiedzialna refleksja nad tym wielkim darem i zadaniem, jakim jest wolność. W dwudziestowiecznych systemach totalitarnych wolność traktowano bardzo podejrzliwie, natomiast w umacniających się po upadku komunizmu ustrojach liberalnych, została ona w niektórych jego odmianach, zabsolutyzowana i uznana za najwyższą wartość. Potrzebne są dziś przeto prace o charakterze filozoficzno-teologicznym, w których by wolność była poprawnie, obiektywnie opisana. Potrzebna jest gruntowna, niedogmatyczna refleksja o naturze wolności, o jej kształtowaniu, o życiu w niej. Bowiemy od rozumienia wolności tak wiele zależy. Życie pokazuje, że rozumienie wolności decyduje dziś często o przynależności do takiej czy innej orientacji filozoficznej, politycznej czy społecznej.

Z dużą radością należy powitać kolejną pozycję poświęconą wolności, pióra znakomitego myśliciela naszych dni, jakim jest ks. prof. Stanisław Kowalczyk, autor kilkunastu pozycji książkowych z zakresu filozofii Boga, antropologii filozoficznej, filozofii społecznej, filozofii kultury.

Prezentowana praca składa się z dwóch części. Pierwsza – po wstępnym omówieniu pojęcia i głównych form wolności – prezentuje indywidualno-osobisty wymiar wolności. Autor analizuje tu podstawowe wymiary tej fundamentalnej wartości: ontologiczny, antropologiczny, epistemologiczny i aksjologiczny. Uwydatnia materialno-biologiczne determinanty wolności, które jednak nie naruszają wrodzonego uzdolnienia do autodeterminizmu. W kolejnych rozdziałach tej części książki autor zajmuje się pedagogiką i teologią wolności. Uwydatnia tu tezę, że wolność jest bytowym atrybutem człowieka i zarazem jest jego powołaniem. Znaczy to, że jest ona człowiekowi „dana” i „zadana”, czyli można ją kształtować. Stąd też możliwe jest wzrastanie w wolności.